

„Biedny B.B.”
T. Syrena

Kto skrzywdził Brecht

Zupełnie inny rodzaj sarkastycznego humoru znajdziemy w widowisku opartym na tekstach Bertolta Brechta „Biedny BB”. Teatr SYRENA podjął się uczcić jubileusz setnej rocznicy urodzin autora „Opery za trzy grosze” spektaklem złożonym w części ze słynnych songów Brechta, ale – jakby nie będąc przekonanym do końca o ich atrakcyjności – oprawił je w dodatkowe ramy. „Biedny BB” to historia pechowego dramaturga (stąd tytuł!), który krążąc między podejrzanymi kabaretami a awangardowymi teatrykami, próbuje naprawiać świat. A świat, jak to świat, zrzuca z jaśniejących w światłach wielkiej rewii schodów wszelkiego autoramentu naprawiaczy i nieudaczników, nawet jeśli są nimi późniejsi luminarze teatru.

Słabą stroną widowiska jest rozwlekły i niezborny scenariusz. Puenty nie rozwiązują się w porę w efektownym finale, przez co przedstawienie traci dynamikę. A szkoda. Bo songów Brechta słucha się z nieklamana przyjemnością. Reżyser Lena Szurmiej zaprosiła do udziału wiele gwiazd, z Igą Cembrzyńską i Aliną Janowską na czele, zespół pod starannym kierownictwem muzycznym Janusza Tylmana prezentuje pełną dyspozycję wokalną, a kostiumy Ireny Biegańskiej, tyleż dowcipne, co stylowe, przesycały spektakl niepokojącą atmosferą rozerotyzowanego półświatka. Cóż, gdy autor scenariusza potraktował swój pomysł dosłownie i zepchnął biednego Brechta na drugi plan. Na szczęście sam Brecht w warstwie literackiej broni się dzielnie, co potwierdza jedna z jego złotych myśli: „Trudno, żyć w kraju, w którym poczucie humoru jest konieczne, aby przetrwać”. Przerabialiśmy to całkiem niedawno.

Tekst: Hanna KAROLAK
Zdjęcia: Andrzej KAROLAK

Scena
zbiorowa –
niepokojąca
atmosfera
rozeroty-
zowanego
półświatka

